

Zbigniew Wojciechowski

**PERSONEL  
POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ  
W OKRESIE TRANSFORMACJI  
LAT 1918 – 1922**

**STRESZCZENIE**

Okres transformacji personelu Polskiej Marynarki Wojennej lat 1918 – 1922 przebiegał w bardzo trudnych warunkach. Odbudowa państwa, walka o kształt granic, wojna polsko-rosyjska oraz brak zainteresowania sprawami morza sprawiły, że powstająca marynarka wojenna połączona z handlową borykała się z wieloma kłopotami organizacyjnymi. Istniało stosunkowo liczne zaplecze kadrowe. Wielu Polaków wywodzących się z flot byłych państw zaborczych ochotniczo wstępowało do marynarki. Przyjęci oficerowie, podoficerowie i marynarze stanowili cenny nabytek ze względu na bogate doświadczenie bojowe i wiedzę specjalistyczną. W obronie niepodległości wykazali się męstwem na polu walki, ponosząc znaczne straty. To właśnie dzięki ich powszechnemu patriotyzmowi i wielkiemu zaangażowaniu możliwe było powstanie morskiego rodzaju sił zbrojnych.

W wyniku zakończenia I wojny światowej i dążeń niepodległościowych Polaków po 123 latach na mapę Europy powróciła Rzeczpospolita Polska. Przyszły kształt terytorialny i dostęp do Morza Bałtyckiego uzależniony był jednak przede wszystkim od decyzji zwycięskich mocarstw. Gdy w listopadzie 1918 roku na ziemiach byłych zaborów: rosyjskiego, niemieckiego i austro-węgierskiego z niemałym trudem tworzyła się polska państwowość, do jej obrony i walki o granice niezbędne okazały się siły zbrojne. Rozpoczęto pilne organizowanie Wojska Polskiego (WP).

Konieczność przygotowań do objęcia wybrzeża morskiego widziała grupa oficerów wywodzących się z byłych flot państw zaborczych. Część z nich skupiona w warszawskim Stowarzyszeniu Pracowników na Polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”, któremu przewodniczył Kazimierz Porębski – zdemobilizowany kontradmirał carskiej marynarki wojennej – szeroko popularyzowała problematykę morską i rzeczną.

Na początku listopada Bogumił Nowotny, oficer cesarsko-królewskiej marynarki oddelegowany jako rzeczoznawca do spraw żeglugi przy rządzie powołanym przez Radę Regencyjną, otrzymał polecenie wyjazdu do Wiednia, gdzie apelował o szybki powrót do ojczyzny marynarzy Polaków. Podobny apel wysłał do głównej bazy austro-węgierskiej floty w Poli (obecnie Pula) oraz zamieścił w „Kurierze Krakowskim”.

W Poli powstał tajny Komitet Polski, liczący około trzech tysięcy oficerów, podoficerów i marynarzy. Czołowymi działaczami byli: kpt. mar. inż. Jan Jezierski, por. mar. Karol Trzasko-Durski, kpt. mar. dr Marian Gąsiorowski, por. mar. Karol Korytowski, por. mar. Antoni Ledóchowski, kmdr inż. Bernard Müller oraz kmdr ppor. Czesław Petelenz. Organizacja dążyła do jak najszybszej repatriacji personelu do odradzającej się Polski oraz żądała partycypowania w powojennym podziale floty. Już w końcu października 1918 roku wysłano kolejną pierwszy transport liczący około 400 ludzi, w tym około 250 marynarzy<sup>1</sup>.

W Rosji także zakładano podobne komitety. Powstały w Baku, Tyflisie (skąd przybył m.in. Jerzy Kłossowski<sup>2</sup>), Sewastopolu (Tadeusz Borowski, Zygmunt Brynk, Waław Kłoczkowski, Stanisław Hordliczka) i Odessie, gdzie przebywał Jerzy Świrski. Większość marynarzy nie mogła szybko przyjechać do kraju. Często przybywali dopiero po roku lub po dłuższym okresie przez państwa azjatyckie i skandynawskie. Na przykład kontradmirał Ksawery Czernicki powrócił dopiero w 1920 roku, gdyż jako dyrektor musiał kierować Rosyjsko-Bałtyckimi Zakładami Budowy Okrętów w Tallinie<sup>3</sup>.

Pierwszym krokiem w organizacji rodzimej floty było przejęcie niemieckiego taboru żeglugi na Wiśle. 11 listopada dokonał tego B. Nowotny wraz z grupą ochotników.

Wkrótce do Warszawy przybyła pierwsza grupa zdemobilizowanych oficerów, podoficerów i marynarzy, głównie z marynarek austro-węgierskiej i niemieckiej. Tak wspominał to B. Nowotny: „Większa ich część zjawiała się w moim biurze w potarganych mundurach i bez obuwia, bo po drodze obrabowano ich ze wszystkiego. Dla umieszczenia ich zająłem jedne z koszar (obok zamku królewskiego)

---

<sup>1</sup> J. Tuliscka, *Wyższa kadra dowódcza Polskiej Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej*, Toruń 2000, s. 13; P. P. Wieczorkiewicz, *Spod czerwono-biało-czerwonej pod biało-czerwoną*, s. 254 – 256, [w:], K. Csonkareti, *Marynarka Wojenna Austro-Węgier w I wojnie światowej*, Kraków 2004.

<sup>2</sup> J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Warszawa 1970, s. 74 – 77.

<sup>3</sup> Zob. *Kontradmirał Ksawery Stanisław Czernicki*, red. J. Przybylski, Gdynia 2002, s. 10.

opróżnionych przez Niemców, a w jednym magazynie znaleźliśmy nie tylko łóżka z bielizną, lecz nawet uniformy marynarskie, tak iż prawie każdy z marynarzy miał dach nad głową, pościel i coś ciepłego do ubrania. Ilość przybyłych marynarzy wynosiła z końcem listopada 250 osób, w tej liczbie kilku starszych i młodszych oficerów, rachmistrzów i specjalistów technicznych”<sup>4</sup>.

Po zakończeniu I wojny światowej zaznaczył się wyraźny spadek zainteresowania wojskiem, odwrócenie sympatii do żołnierzy. Wobec braku polskiej państwowości armie zaborcze stanowiły nie tylko narzędzie ucisku narodowego, ale i społecznego. W nowej sytuacji dotychczasowe uprzedzenia, nawyki i zapatrywania, kształtowane przez wiele lat, od razu nie zniknęły.

O stosunku do powstających sił zbrojnych tak pisał generał dywizji Stanisław Haller: „Społeczeństwo nasze instynktownie odczuwa, że między narodem a armią harmonia istnieć powinna, bardzo niewiele jednak osób się dokładnie tą kwestią zajmuje i zdaje sobie z tego sprawę, dlaczego tak być powinno”<sup>5</sup>.

Podobnie widziano kwestie morskie. Potrzeba organizowania marynarki, zwłaszcza wojennej, wobec mglistej przyszłości uzyskania dostępu do Bałtyku była obca Polakom. Ówczesną sytuację trafnie scharakteryzował wiceadmirał Józef Unrug: „O ile sfery gospodarczo-handlowe w teorii przynajmniej popierały stworzenie rodzimej floty handlowej, o tyle znikoma była ilość Polaków, nie wyłączając kół wojskowych i rządowych, przekonanych o konieczności posiadania floty wojennej. Zdawano sobie niejasno sprawę, że uzyskany dostęp do morza będzie trzeba umieć bronić, ale na tym koniec. Jak więc w tej atmosferze ignorancji spraw morskich mogła powstać flota wojenna?”<sup>6</sup>.

Wobec znacznego napływu ochotników do służby na morzu starania Nowotnego o utworzenie morskiej siły zbrojnej, poparte przez szefa Sztabu Generalnego WP generała broni Stanisława Szeptyckiego i premiera rządu Jędrzeja Moraczewskiego, doprowadziły do wydania przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego dekretu nr 155 powołującego Marynarkę Polską, mającą skupiać zarówno sprawę marynarki wojennej, jak i handlowej. Dokument ten podpisany 28 listopada 1918 roku stał się formalnoprawną podstawą jej powstania. Na czele

---

<sup>4</sup> B. Nowotny, *Pamiętnik*, wybór, wstęp i opracowanie Z. Wojciechowski, „Biuletyn Historyczny”, 1995, nr 14, Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia 1995, s. 23. Pamiętnik przywieziony do kraju z Wielkiej Brytanii, obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum MW i jest przygotowywany do druku.

<sup>5</sup> S. Haller, *Naród i armia*, Kraków 1926, s. 5. Szerzej na ten temat pisze P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921 – 1926*, Warszawa 1981, s. 111 – 114.

<sup>6</sup> J. Unrug, *Jak powstała polska flota wojenna 1918 – 1939*, Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej, sygn. 215, s. 1 – 2.

Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSWojsk.) stanął pułkownik marynarki B. Nowotny<sup>7</sup>.

Pierwsze tygodnie działalności sekcji, rozmieszczonej na drugim piętrze domu przy ulicy Nowomiodowej 3, koncentrowały się na pospiesznym opracowywaniu przez kilkunastu oficerów planów organizacyjnych i regulaminów służbowych.

Przyjazd do Warszawy niespodziewanie dużej liczby oficerów, podoficerów i marynarzy spowodował pilną potrzebę zorganizowania ośrodka rekrutacyjnego. W końcu 1918 roku w niewielkich koszarach nad Wisłą tuż koło mostu Kierbedzia ulokowano około 600 ludzi. Bezczynni, niedożywieni i bez żołdu wywoływali liczne awantury. Trudności socjalno-bytowe były powodem zawodu i coraz głośniejszego wyrażanego niezadowolenia. Wobec zaistniałej sytuacji część mężczyzn przeszła do innych rodzajów wojsk i służb. Po osobistej interwencji pułkownika marynarki B. Nowotnego u J. Piłsudskiego marszałek zdecydował, by niezdyscyplinowany oddział przenieść do modlińskiej twierdzy.

Marynarzy pomimo surowej zimy rozmieszczono w zdewastowanym budynku. Dzięki swej zaradności obiekt szybko przystosowali do zamieszkania. Wkrótce doszło jednak do buntu. Uzbrojeni w broń ręczną i maszynową zarekwirowali pociąg, którym pojechali na Pragę. Zajęli koszary i aresztowali obecnych. Zażądali zaległych poborów, zwolnienia ze służby i bezpłatnych biletów na przejazd do domu. Nowotnemu udało się stłumić bunt, a marynarzy zdemobilizować. Część młodszego wiekiem personelu postanowiła nadal pozostać w służbie<sup>8</sup>.

Po licznych sporach z Sekcją Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji 23 grudnia nastąpiło formalne przekazanie parostatku „Weichsel” („Wisła”) i czterech motorówek. Datę tę można uważać za początek istnienia Flotylli Wiślanej (dowódca por. mar. Stefan Schmidt). Jej głównym zadaniem była ochrona dolnego biegu Wisły od Warszawy do Torunia. Równocześnie w Modlinie przejęto port rzeczny, warsztaty naprawcze i magazyny. Komendantem został wyznaczony przez J. Piłsudskiego major marynarki Stanisław Witkowski<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. B. Nowotny, *Trudne początki*, oprac. J. Pertek, „Morze”, nr 1, s. 9; tenże, *Pamiętnik*, wyd. cyt., s. 6–27; Z. Wojciechowski, *Nieznany pamiętnik komandora Bogumila Nowotnego*, „Przegląd Morski”, 1994, nr 7–8, s. 40–54. Poaustriacki tabor rzeczny przejęto również w Krakowie. Organizatorem tworzenia flotylli był kapitan marynarki Władysław Nawrocki. Statki w późniejszym okresie przekazano do Modlina.

<sup>8</sup> O szczegółach pisze B. Nowotny: *Pamiętnik*, wyd. cyt., s. 25–26. Zob. też T. Podjazd-Morgenstern, *W pięćdziesiątą rocznicę utworzenia naszej Marynarki Wojennej*, [w:], *Marynarka Wojenna. Dokumenty i opracowania*, Londyn 1968, s. 25.

<sup>9</sup> M. Kułakowski, *Marynarka Wojenna Polski Odrodzonej*, Toronto 1988, t. 1, s. 22–23, dekret Naczelnika Państwa o mianowaniu mjr. mar. S. Witkowskiego komendantem Portu Wojennego w Modlinie.

Znaczne trudności organizacyjne w początkowym okresie powstania marynarki sprawiły, że dopiero 5 marca 1919 roku ukazały się pierwsze dwa rozkazy sekcji, ustalające jej strukturę i obsadę etatową. Na czele stanęli szef, jego zastępca i adiutant. Sekcja miała pięć wydziałów: Organizacyjno-Operacyjny, Personalny, Techniczny, Administracji i Higieny Morskiej. Etat przewidywał 24 oficerów i 50 urzędników cywilnych<sup>10</sup>. Na kierownicze stanowiska wyznaczono oficerów wywodzących się z austro-węgierskiej i rosyjskiej marynarki wojennej.

Obsada personalna okazała się stabilna, za wyjątkiem pułkownika marynarki B. Nowotnego, który po niespełnionych nadziejach awansowych (a oficjalnie po zatargu z podoficerem) 11 marca podał się do dymisji<sup>11</sup>. Jego obowiązki czasowo przejął wywodzący się z rosyjskiej floty kapitan marynarki Stefan Frankowski.

W modlińskim porcie wojennym również zaszły zmiany. Rozdzielono funkcje jego komendanta (od 1 kwietnia kpt. mar. Franciszek Dyrna) i dowódcy Zapasowego Oddziału Marynarzy. Z oddziału sformowano dwukompanijny (potem cztero-) Batalion Morski pod dowództwem kapitana marynarki Konstantego Jacynicza.

Wiosną na Polesiu do dowódcy 9. Dywizji Piechoty generała Antoniego Listkowskiego zgłosił się porucznik marynarki Jan Giedroyć, który zorganizował kilka łodzi motorowych do przewożenia meldunków, ludzi i sprzętu na obszarze rozlewisk rzecznych. Duża przydatność grupy motorówek (z bazą w Pińsku) sprawiła, że włączono ją w skład marynarki. Pierwsza akcja bojowa – desant 3 lipca pod Horodyszczem – stała się świętem niebawem utworzonej Flotylli Pińskiej.

Z chwilą podpisania przez Niemców traktatu pokojowego Batalion Morski przesunięto na północne pogranicze w rejon Nieszawy. Miał przejąć i ochraniać obiekty na polskim Wybrzeżu. Nie znano jeszcze wielkości granicy morskiej i nie wiadano, czy Gdańsk będzie należał do Polski. W styczniu 1920 roku batalion z Aleksandrowa Kujawskiego przez Toruń i Tczew udał się do Pucka, gdzie 10 lutego 1920 roku uczestniczył w uroczystych zaślubinach z morzem.

Z przybyłych do stolicy oficerów, podoficerów i marynarzy najszybciej przyjmowano do marynarki tych, którzy mieli doświadczenie ze służby we flotylach rzecznych, ponieważ Flotylla Wiślana i Flotylla Pińska okazały się pierwszymi bojowymi jednostkami PMW. Gorzej było znaleźć etat dla stosunkowo licznych admirałów i starszych oficerów. Część z nich, znających po kilka języków obcych,

---

<sup>10</sup> S. M. Piaskowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918 – 1956*, Albany 1983, t. 1, s. 24; E. Kosiarz, *Departament dla Spraw Morskich, jego działalność i rola w dziejach Marynarki Wojennej w latach 1919 – 1921*, „Biuletyn Historyczny” Muzeum Marynarki Wojennej, 1963, nr 1, Gdynia 1963, s. 158 – 159.

<sup>11</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. AP 3615. List B. Nowotnego do Prezydenta RP z 30.11.1927 r.

znalazła zatrudnienie w dyplomacji, inni w Ministerstwie Komunikacji (m.in. kapitan mar. Waclaw Żejma), administracji rządowej lub pozostałych instytucjach WP.

Nadawano im tymczasowe stopnie wojskowe, podobnie jak w całych siłach zbrojnych. Do obowiązujących w wojskach lądowych dodawano, dla wyróżnienia, słowo „marynarki”, np. sierżant marynarki. Wstrzymano wszystkie awanse, a ostateczne stopnie miano przyznać po weryfikacji dokonanej przez specjalne komisje.

Nie wszyscy posiadali morskie kwalifikacje, np. Tadeusz Dzienisiewicz był kawalerzystą, Tadeusz Stoklasa saperem, a Władysław Kosianowski piechurem. Z kolei Ottona Metzgera z cesarsko-królewskiej floty nie przyjęto z powodu niedostatecznej znajomości języka ojczystego. Był to raczej wybieg, gdyż wielu marynarzy wywodzących się z flot zaborczych miało poważne problemy z poprawnym posługiwaniem się polszczyzną. Organizowano dla nich specjalne kursy dokształcania. Ostatecznie wspomniany oficer dostał się do PMW<sup>12</sup>.

Gdy szczupła Sekcja Marynarki nie mogła podołać wszystkim problemom dotyczącym floty wojenną i handlową, 2 maja 1919 roku dekretem Naczelnika Państwa powołano Departament dla Spraw Morskich (DSM). Jego szefem został kontradmirał K. Porębski. Miał on duże doświadczenie i dał się poznać jako gorący orędownik spraw morskich. Dążył do ustanowienia jednego urzędu zajmującego się całokształtem problematyki morskiej i rzecznej. W porównaniu z innymi pretendencjami był najbardziej popularny i stosunkowo młody, gdyż miał 47 lat. Jego zastępcą został kolega ze służby w carskiej flocie kontradmirał Jerzy Kłoczowski, który był przedstawicielem morskim rządu polskiego na paryskiej konferencji pokojowej. Niebawem stanowisko to powierzono zdolnemu organizatorowi pułkownikowi mar. Jerzemu Świrskiemu. Zyskał on uznanie podczas prac w paryskim Wydziale Wojskowym Komitetu Narodowego Polski.

W rozporządzeniu wykonawczym MSWojsk. z 20 maja podano strukturę departamentu. Składał się z pięciu sekcji: Organizacyjnej (z Wydziałem Operacyjnym i Zagranicznym) Ekonomicznej, Personalno-Szkoleniowej, Technicznej, Gospodarczej, Prawnej oraz Informacyjnej<sup>13</sup>.

Pierwsze kontakty z marynarką zaczynały się w Referacie Personalnym DSM. Jak wspominał komandor J. Kłossowski: „Kierownikiem referatu był por. mar. Witold Hubert (...) który wpłynął na mnie pocrzepiająco i zachęcająco. Był to bowiem, jak się okazało, właściwy człowiek na właściwym miejscu w tym najtrud-

---

<sup>12</sup> Biogramy wszystkich oficerów znajdują się w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. I, *Korpus oficerów 1918 – 1947*, red. J. K. Sawicki, Gdynia 1996.

<sup>13</sup> S. M. Piaskowski, *Kroniki...*, wyd. cyt., s. 26–27.

niejszym okresie międzywojennego dwudziestolecia. Do kierowanego przez niego referatu zgłaszali się oficerowie i podoficerowie ze wszystkich niemal stron świata, wychowani i wyszkoleni w różnych warunkach politycznych, społecznych i zawodowych. Niektórzy po raz pierwszy zobaczyli Polskę z trudem dźwigającą się do niepodległego bytu po półtorawiekowej niewoli. Do każdego trzeba było podchodzić indywidualnie, usuwać wątpliwości, łagodzić i napełniać wiarą w przyszłość Polski na morzu. Na własnym przykładzie przekonałem się, że rzecznik spraw personalnych nie był urzędowym formalistą, lecz patriotą przenikniętym ideowym poczuciem obowiązku i troski o przyszły rozwój morskich agend odrodzonej ojczyzny”<sup>14</sup>.

Z początkowych dni służby najbardziej zapamiętał jakże charakterystyczny moment, trafnie ilustrujący trudności powstającej marynarki: „Ten pierwszy mundur z włókien pokrzywy był widocznym świadectwem ubóstwa odradzającej się po latach niewoli Polski (...) Mundur ten, tzn. marynarka, spodnie i płaszcz, były nowe tylko kilka godzin. Na drugi dzień poszczególne części ubioru zaczęły zmieniać kształty i tracić wszelki fason. Nie pomogło odświeżanie i żelazko. Mundur nie poddawał się żadnym zabiegom”<sup>15</sup>.

Według stanu na dzień 1 czerwca 1919 roku w DSM i jednostkach podległych służyło 58 oficerów, w tym trzech w stopniach admirałskich i czterech starszych oficerów. Dwa lata później liczba ta potroiła się – 161 oficerów, w tym pięciu w stopniach admirałskich i 44 oficerów starszych<sup>16</sup>.

Równocześnie zaczęto organizować zinstytucjonalizowane szkolenie specjalistyczne. W lipcu w Kazuniu, naprzeciw modlińskiej twierdzy, utworzono szkołę dla marynarzy oraz przeprowadzono konieczną weryfikację kadr podoficerskich. Przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej został podpułkownik mar. Witold Zelechowski, który potem kierował komisją opracowującą polskie podręczniki i tłumaczenia obcych morskich wydawnictw szkoleniowych<sup>17</sup>.

Na początku 1920 roku po zajęciu Torunia przeniesiono z Modlina Oddział Zapasowy Marynarzy jako załączek Kadry Marynarki Wojennej. Tutaj odbywało się szkolenie podstawowe (rekruckie).

Po uzyskaniu niewielkiego dostępu do Bałtyku w Pucku utworzono Dowództwo Wybrzeża Morskiego (dowódca płk mar. J. Świrski) i Komendę Portu Wojennego (komendant płk mar. Witold Panasewicz). Dowództwo mieściło się

---

<sup>14</sup> J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, wyd. cyt., s. 79.

<sup>15</sup> Tamże, s. 83.

<sup>16</sup> J. Tuliszcza, *Wyższa kadra dowódcza...*, wyd. cyt., s. 17.

<sup>17</sup> S. M. Piaskowski, *Kroniki...*, wyd. cyt., s. 28 i 30.

w dwóch pokojach na parterze sądu powiatowego. J. Świrski od razu popadł w konflikt z dowódcą Okręgu Generalnego „Pomorze” i starostą puckim na tle samodzielności marynarki, na którą był szczególnie wyczulony.

Na poniemieckim lotnisku zorganizowano Bazę Lotnictwa Morskiego (komendant kpt. lot. Wiktoryn Kaczyński). Z pozostawionych wraków udało się zmontować wodnosamolot, który 15 lipca dokonał w polskich barwach pierwszego lotu nad morzem.

Dla niewielkiego personelu jedyną rozrywką w Pucku były spotkania i zabawy w „drewnianej, nieforemnej budzie zwanej »Domem Kuracyjnym« i spacer po okolicy”<sup>18</sup>.

Wobec rozwijającej się ofensywy wojsk polskich na Ukrainie sukcesywnie rozbudowywano Flotyllę Pińską kosztem Flotyli Wiślanej. W maju 1920 roku część jednostek wpłynęła na krótko do Kijowa. Postępy Armii Czerwonej na Polesiu spowodowały odwrót i konieczność zniszczenia lub zatopienia statków oraz motorówek. Wycofany personel zasilił bataliony morskie i Flotyllę Wiślaną, która dowodzona przez kapitana mar. Bohdana Jarocińskiego patrolowała Wisłę od Płocka do Nieszawy. Stoczyła wiele walk w obronie przepraw i Płocka.

Niekorzystna sytuacja na froncie przerwała dalszy rozwój PMW. Z posiadanych oddziałów pospiesznie sformowano Pułk Morski pod dowództwem kapitana mar. K. Jacynicza. Najszybciej do walki pod Grodnem i Białymstokiem wszedł II Batalion (dowódca kpt. mar. Adam Mohuczy). I Batalion (dowódca kpt. mar. Antoni Wąsowicz) toczył boje w rejonie Ostrołęki i w czasie odwrotu na Warszawę. Z kolei III Batalion (dowódca kpt. mar. Włodzimierz Steyer) pełnił służbę patrolową od Lubawy do Torunia.

Oficerowie DSM wraz z wiceadmirałem Porębskim weszli w skład dowództwa obrony odcinka Zegrze – Dębe.

Marynarze w ciężkich walkach w obronie niepodległości ojczyzestego kraju ponieśli bardzo duże straty. Na około 2200 uczestników wyniosły one ponad 730 ludzi, co stanowi 33%. Za męstwo na polu walki 37 żołnierzy otrzymało krzyże Orderu Virtuti Militari. Dekoracji dokonał osobiście w Toruniu J. Piłsudski<sup>19</sup>.

Z chwilą zakończenia działań wojennych na nowo podjęto prace nad rozbudową Marynarki Wojennej. Przede wszystkim skoncentrowano się na szkolnictwie.

<sup>18</sup> J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, wyd. cyt., s. 99 – 100.

<sup>19</sup> Zob. J. Przybylski, *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918 – 1920*, Warszawa 1999, s. 127 – 129. Por. także: J. W. Dyskant, *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej 1918 – 1939*, Warszawa 1994; Z. Wojciechowski, *Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w Marynarce Wojennej*, „Przegląd Morski”, 1995, nr 2, s. 41 – 53.



Oprócz istniejącej Kadry MW w Świeciu powstała Szkoła Specjalistów Morskich – przeformowana ze wspomnianej Szkoły dla Marynarzy. Kandydaci do służby po złożeniu przysięgi i odbyciu praktyki morskiej rozpoczęli szkolenie specjalistyczne na wydziałach: pokładowym i technicznym. Komendantem szkoły został komandor podporucznik K. Korytowski.

Gdy decyzją Rady Ambasadorów Polsce przyznano tylko sześć starych po-niemieckich torpedowców, musiano zakupić w Finlandii dwie kanonierki, a w Danii cztery trałowce. Z wymienionych jednostek powstał Dywizjon Torpedowców i Dywizjon Ćwiczebny. Dowództwa obu dywizjonów otrzymały za zadanie wybór odpowiednich załóg, ich wyszkolenie oraz opracowanie stosownych przepisów i regulaminów służby na okrętach<sup>20</sup>.

Warto przypomnieć, że pierwszą pełnomorską jednostką pływającą pod biało-czerwoną banderą<sup>21</sup> był zakupiony w Gdańsku okręt hydrograficzny ORP „Pomorzanin”. Jego dowódcą został porucznik mar. Jerzy Rychłowski z niemieckiej marynarki.

Przybycie do kraju okrętów oraz rozbudowa flotylli rzecznych i innych instytucji spowodowało duże zapotrzebowanie na wyszkolone kadry. Wielu oficerów wywodzących się z marynarek byłych państw zaborczych miało wysokie stopnie wojskowe, lecz nie przygotowano dla nich odpowiednich stanowisk. Brakowało młodszych oficerów, którzy mogliby pełnić służbę na okrętach i rzecznych jednostkach pływających. Ponadto wielu wymagało dodatkowego przeszkolenia lub praktyki, zwłaszcza przydzieleni z innych rodzajów wojsk i służb.

W tym celu 15 marca 1921 roku utworzono Tymczasowe Kursy Instruktorskie dla Oficerów – jako przejściową formę uzupełniania kwalifikacji. Ukończyło je 39 oficerów. Potrzeby okazały się jednak większe, stąd po półtora roku kursy przekształcono w Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej. Funkcję komendanta objął komandor podporucznik A. Mohuczy. Obowiązywał dwuletni program nauczania w specjalności nawigacyjno-pokładowej. Nabór oficerów korpusu technicznego odbywał się systemem stypendialnym po ukończeniu cywilnych uczelni technicznych.

Widząc znaczny napływ oficerów, wprowadzono ograniczenie wieku. Dla podporuczników i poruczników do 35 lat, kapitanów do 42 lat, majorów do 45 lat, podpułkowników do 48, a pułkowników do 50 lat. Dla generałów odpowiednio: generałów podporuczników do 55 lat, generałów poruczników do 58 lat, a generałów broni do 60 lat. Oficerowie starsi, którzy przekroczyli wymienione granice wiekowe, mogli być przyjmowani do sił zbrojnych tylko na czas wojny.

---

<sup>20</sup> S. M. Piaskowski, *Kroniki...*, wyd. cyt., s. 36.

<sup>21</sup> Banderę wojenną, proporzec i znak dowódcy okrętu określiła ustawa o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej z 1.07.1919 r.

W całym Wojsku Polskim utworzono komisje weryfikacyjne, mające uprzywilejować sprawy personalne poprzez rozpatrzenie wniosków o przyjęcie oraz zatwierdzenie w nowych stopniach wojskowych wraz ze starszeństwem. Nowe stopnie wprowadzono na początku 1921 roku. W Marynarce Wojennej zmieniło się ich nazewnictwo, m.in. zamiast sierżanta marynarki wprowadzono stopień bosmana, zamiast majora marynarki – komandora podporucznika, a w miejsce generała porucznika – wiceadmirala.

Komisji Weryfikacyjnej przewodniczył Czesław Petelenz. Po trudnych dociekaniach, przerwanych wojną polsko-rosyjską, zgodnie z dekretem Naczelnego Wodza z 30 stycznia 1921 roku ogłoszono nowe stopnie wojskowe i kolejność starszeństwa<sup>22</sup>. Ogółem zweryfikowano 168 oficerów w trzech korpusach: morskim, technicznym i rzeczno-brzegowym – grupujących oficerów z wojsk lądowych. W całym Wojsku Polskim procesem tym objęto około 30 tysięcy oficerów, z czego do służby przyjęto około 18 tysięcy<sup>23</sup>.

W rezultacie weryfikacji wszystkim oficerom zachowano dotychczasowe stopnie wojskowe albo podniesiono o jeden, dwa lub trzy. To ostatnie odnosiło się tylko do F. Dyrny i samego przewodniczącego Cz. Petelenza. Tajemnicą pozostaje awans od razu o dwa stopnie podpułkownika mar. Jerzego Zwierkowskiego na kontradmirała<sup>24</sup>.

Struktura stopni wojskowych w korpusie oficerów Polskiej Marynarki Wojennej po weryfikacji w 1921 r.<sup>25</sup>

Lp.	Stopień wojskowy	Korpus Morski	Korpus Techniczny	Korpus Rzeczno-Brzegowy	Razem
1	generał porucznik	3	–	–	3
2	generał podporucznik	2	–	–	2
3	pułkownik marynarki	9	–	–	9
4	podpułkownik marynarki	10	–	1	11
5	major marynarki	16	9	4	29
6	kapitan marynarki	15	9	12	36
7	porucznik marynarki	32	10	28	70
8	podporucznik marynarki	2	–	6	8
Ogółem		89	28	51	168

<sup>22</sup> J. Tulisza, *Wyższa kadra dowódcza...*, wyd. cyt., s. 46. Wcześniej jako przewodniczący komisji wymieniany jest w opracowaniach kpt. mar. S. Frankowski.

<sup>23</sup> F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 8.

<sup>24</sup> Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919 – 1950*, Warszawa 1993, s. 114–115.

<sup>25</sup> Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918 – 1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992, s. 16.

Weryfikacja spowodowała duże niezadowolenie wśród oficerów. Szczególnie widoczne było to wśród oficerów starszych. Do stopni admirałskich awansowano Zygmunta Brynka i Tadeusza Bobrowskiego, a Witoldowi Żelechowskiemu stopnia komandora nie uznano. Najstarsi wiekiem wiceadmirałowie Konstanty Biergiel i Napoleon Luis-Wawel przeszli w stan spoczynku. W korpusie oficerów młodszych, gdzie nie było gwałtownych przeskoków kolejnych stopni, prace komisji przyjęto na ogół przychylnie, lojalnie ustosunkowując się do jej wyników.

Osobliwością, jak wspomina komandor J. Kłossowski, był nowy stopień: „kapitan porucznik marynarki” zamiast „kapitan marynarki”. Był to pomysł komandora Świrskiego, który chciał w ten sposób osiągnąć większą odrębność stopnia w marynarce od analogicznego w wojskach lądowych. Wobec powszechnej niechęci wkrótce zamiast niefortunnej innowacji przywrócono nazwę „kapitan marynarki”<sup>26</sup>. Oficerowie w tym stopniu mieli przez wiele lat zablokowane możliwości awansowania wobec niewielkiej liczby etatów starszych oficerów.

W wyniku weryfikacji oficerowie starsi nie mieli okazji wykazać się w wojnie polsko-rosyjskiej, ponieważ liczba etatów była znikoma i dotyczyła jedynie dowódcy Pułku Morskiego i obu flotylli rzecznych. Odwagę i męstwo wykazało wielu oficerów, począwszy od dowódcy pułku kapitana mar. K. Jacynicza, dowódców batalionów kapitanów mar. A. Mohuczego i M. Wolbeka, a skończywszy na niższych stopniem, m.in. poruczniku mar. Stanisławie Nahorskim i podporuczniku mar. Jerzym Pieszkańskim, który poległ w obronie przeprawy pod Bobrownikami. Za wykazane męstwo na polu bitwy kilkudziesięciu żołnierzy odznaczono Krzyżami *Virtuti Militari* oraz Krzyżami Walecznych.

Na tle nowych stopni wojskowych pogłębiły się antagonizmy, przykładowo pomiędzy komandorem porucznikiem J. Unrugiem i jego rówieśnikami z byłego zaboru rosyjskiego. Wynikało to z różnic międzydzielnicowych oraz różnic w stylu pracy, mentalności, obyczajach i tradycji.

Kolejną przyczyną miała charakter prestiżowo-służbowy. Do najbardziej zdecydowanych przeciwników J. Unruga należeli dowódcy dywizjonów, którzy uważali się za elitę floty i dążyli do jak największej samodzielności. On zaś, jako szef Sztabu Dowództwa Obrony Wybrzeża (a potem Dowództwa Floty), nie będąc formalnie zwierzchnikiem, mógł wydawać polecenia z upoważnienia swojego przełożonego. Tarcia te były wówczas powszechnie znane i przeszkadzały, zdaniem komandora J. Kłossowskiego, w weryfikacji norm służby okrętowej oraz szkolenia taktycznego<sup>27</sup>.

---

<sup>26</sup> J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, wyd. cyt., s. 154 – 155.

<sup>27</sup> Tamże, s. 157 – 158.

Wiceadmiral K. Porębski hołdował zasadzie starszeństwa przy awansowaniu i przestrzegał zajmowania stanowisk odpowiednio do posiadanego stopnia. Jego następcą komandor Świrski był odrębnego zdania i nie ukrywał swoich negatywnych ocen w stosunku do wielu starszych oficerów nieprzydatnych jego zdaniem do służby w specyficznych warunkach rozwoju PMW. Stawiał głównie na oficerów w stopniu kapitana marynarki, a ze starszyszy tolerował zaledwie kilku.

Sytuacja kadrowa zmieniła się dopiero po 1925 roku, gdy wielu starszych, zasłużonych oficerów przeniesiono – nie zawsze słusznie – w stan spoczynku.

Po zakończeniu działań wojennych i przejściu sił zbrojnych na stopę pokojową powróciła sprawa reorganizacji DSM. Wiceadmiral Porębski widząc niechęć władz rządowych i wojskowych, dążył do wyłączenia Marynarki Wojennej z MSWojsk. i utworzenia samodzielnego podsekretariatu stanu w ramach Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jego marzeniem było samodzielne ministerstwo, zajmujące się kompleksowo wszystkimi sprawami morskimi.

Dążenia te komandorzy J. Świrski i J. Unrug uznali za wielce szkodliwe, starając się pozostawić marynarkę w jej dotychczasowej podległości, ale ze względu na specyfikę wykonywanych zadań – z szeroko rozumianą autonomią. Ta właśnie koncepcja, poparta przez ministra spraw wojskowych generała Kazimierza Sosnkowskiego, zwyciężyła na posiedzeniu rządu.

Jak wspominał J. Świrski: „W ten zdecydowany sposób (zagroził podaniem się do dymisji – przyp. Z.W.) gen. Sosnkowski uratował Marynarkę Wojenną. Był to dla mnie jeden z paru wypadków, gdy – z powodu służbowych zdarzeń – czułem się całkowicie szczęśliwym”<sup>28</sup>.

Przygotowanie projektu zmian organizacyjnych wobec zdecydowanej odmowy wiceadmirala K. Porębskiego celowo powierzono komandorom J. Świrskiemu, Cz. Petelenzowi i J. Unrugowi – oficerom z trzech flot wojennych byłych zaborców. Prace zakończyli w połowie grudnia 1921 roku. W oparciu o nie 3 kwietnia 1922 roku Rada Ministrów ostatecznie określiła strukturę organizacyjną i zadania Marynarki Wojennej.

Instytucją centralną zostało Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW) wraz ze Sztabem z siedzibą w Warszawie. Jego szef (etat wiceadmiral) był podporządkowany ministrowi spraw wojskowych. Podlegały mu: Dowództwo Floty w Pucku, Flotylla Wiślana (Toruń), Flotylla Pińska (Pińsk), Kadra MW i Szkoła

---

<sup>28</sup> J. Świrski, *Relacja o początkach Marynarki Wojennej*, [w:], *Marynarka Wojenna. Dokumenty i opracowania...*, wyd. cyt., s. 38 – 39.

Specjalistów Morskich (Świecie), Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej (Toruń) oraz Centralne Składy Techniczne i Główna Składnica Mundurowa w Modlinie<sup>29</sup>.

Dokonane zmiany nie spowodowały zasadniczych przeobrażeń personalnych. Ci sami oficerowie pozostali na swoich stanowiskach. Dostosowano tylko ich nazwy. Wraz ze wzrostem rangi, jaką nabrało KMW poprzez bezpośrednią podległość pod MSWojsk., nieznacznie zwiększono jego strukturę w porównaniu z DSM. Utworzono wysokie stanowiska szefów: Sztabu KMW (kmdr Cz. Petelenz) i Służby Sanitarnej (ppłk dr Marian Gąsiorowski) oraz inspektora Flotyll Rzecznych, które objął komandor Otton von Metzger. Był to ciekawy przypadek obcokrajowca nieznającego języka polskiego, ale ze względu na wysokie kwalifikacje w sprawach jednostek rzecznych przyjętego w szeregi marynarki na utworzone specjalnie dla niego stanowisko<sup>30</sup>.

\* \* \* \* \*

Charakteryzując personel Polskiej Marynarki Wojennej w okresie transformacji pierwszych lat odradzającego się państwa polskiego, należy podkreślić, że podstawą organizacyjną w całym Wojsku Polskim był zaciąg ochotniczy. Przyjmowano głównie Polaków, a mniejszości narodowe uchylały się od służby wojskowej. Dopiero Konstytucja RP z 17 marca 1921 roku ustanowiła, że wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej. Odtąd siły zbrojne straciły charakter narodowy, a stały się wojskiem państwowym.

Zgodnie z polityką stosowaną wobec poborowych należących do mniejszości narodowych, na podstawie specjalnego rozdzielnika żołnierze nie-Polacy byli całkowicie bądź prawie całkowicie eliminowani z przydziału do „specjalnych” rodzajów służb i broni, np. lotnictwa, żandarmerii, łączności, wojsk kolejowych, samochodowych itp. Niedopuszczanie ich do rodzajów wojsk i służb mających szczególne znaczenie w czasie wojny motywowane było zapewne względami politycznymi oraz brakiem stosownych kwalifikacji<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> Por. J. Tuliszka, *Jak powstało Kierownictwo Marynarki Wojennej?*, „Biuletyn Historyczny” Muzeum Marynarki Wojennej, 1999, nr 16, Gdynia 1999, s. 7 – 21; S. M. Piaskowski, *Kroniki...*, wyd. cyt., s. 43 – 44.

<sup>30</sup> J. Tuliszka, *Wyższa kadra dowódcza...*, wyd. cyt., s. 61.

<sup>31</sup> P. Stawecki, *Polityka narodowościowa w wojsku Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:], *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w Siłach Zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918 – 1939*, Toruń 2001, s. 20.

W marynarce odsetek szeregowych i podoficerów innych narodowości był minimalny ze względu na to, że niemal wszyscy kandydaci do służby mieli polskie pochodzenie i znaczny staż we flotach państw zaborczych. Dopiero w następnym okresie, gdy zaczęto tworzyć nowe jednostki wojskowe z wykorzystaniem poborowych, udział mniejszości narodowych wzrósł, choć i tak w porównaniu z innymi rodzajami wojsk był jednym z najmniejszych w całym WP. Do służby na jednostkach pływających oraz w artylerii nadbrzeżnej i przeciwlotniczej obowiązywał całkowity zakaz przyjmowania nie-Polaków.

Pierwszego powszechnego poboru dokonano w grudniu 1921 roku. Objął on również mniejszości narodowe. Według stanu z maja 1923 roku na 1230 ludzi w PMW służyło 1117 Polaków (90,81%) oraz 86 Ukraińców (6,99%), 12 Białorusinów (0,98%), 10 Rosjan (0,81%), 4 Żydów (0,33%) i 1 Niemiec (0,08%). Łącznie 113 osób innych narodowości, co daje 9,19%. Mniej było tylko w żandarmerii i władzach poboru – po około 5%.

Ogółem w WP na 255,5 tysięcy ludzi 168,9 tysięcy to Polacy, a mniejszości narodowe stanowiły aż 33,9%<sup>32</sup>.

Jak widać z przytoczonych danych, organizująca się marynarka stanowiła niewielką część sił zbrojnych – zaledwie około 0,5% całego stanu osobowego, ale miała w swych szeregach stosunkowo niewiele mniejszości narodowych.

Co się tyczy oficerów, to oficjalne ustawodawstwo wojskowe przewidywało: „Oficerem Wojska Polskiego może być nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego”. W praktyce dla młodych przedstawicieli mniejszości narodowych kariera oficera zawodowego była więc niedostępna. Starsza kadra oficerska była niemal całkowitym monolitem narodowościowym<sup>33</sup>. Także korpus podoficerów w zdecydowanej większości składał się z Polaków.

Zdarzały się jednak wyjątki. Takim wśród oficerów był Wiktor (Wachtang) Łomidze – jeden z 25 kadetów Gruzinów, który na prośbę rządu Demokratycznej Republiki Gruzjińskiej w 1923 roku rozpoczął naukę w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej, a po jej ukończeniu pozostał w służbie jako oficer kontraktowy, podobnie jak Jerzy Tumanow-Tumaniszwili<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> T. A. Kowalski, *Kwestie narodowościowe podczas wcielania poborowych do wojska 1918 – 1939*, [w:], *Mniejszości narodowe i wyznaniowe...*, wyd. cyt., s. 78 – 81.

<sup>33</sup> W. Rezmer, *Służba wojskowa Żydów w Siłach Zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:], *Mniejszości narodowe i wyznaniowe...*, wyd. cyt., s. 109.

<sup>34</sup> Z. G. Kowalski, *Najliczniejsza mniejszość. Gruzini, Azerowie i inni przedstawiciele narodów Kaukazu w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym*, [w:], *Mniejszości narodowe i wyznaniowe...*, s. 181 – 182; *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, wyd. cyt., s. 381 i 451 – 452.

Ogółem do PMW z flot i armii byłych państw zaborczych przyjęto 178 oficerów zawodowych. Oficerowie służący w Rosji stanowili największą grupę, liczącą 129 osób (72,4%), z Austro-Węgier było ich 36 (20,2%), a z Niemiec 13 (0,7%). W najważniejszym korpusie morskim zróżnicowanie okazało się jeszcze bardziej widoczne. Na 85 oficerów 63 (74,1%) wywodziło się z marynarki rosyjskiej, 18 (21,1%) z cesarsko-królewskiej, a zaledwie 4 (0,5%) z niemieckiej. Spośród tych ostatnich najwięcej, bo 45 osób, ukończyło Korpus Morski w Petersburgu, 9 osób Odrebnę Gardemaryńskie Klasy, 12 było absolwentami Szkoły Aspirantów Morskich, a 4 Akademii Morskiej w Fiume (obecnie Rijeka)<sup>35</sup>.

Struktura ilościowa oficerów Polskiej Marynarki Wojennej przyjętych z flot i armii byłych państw zaborczych<sup>36</sup>

Lp.	Pochodzenie	Oficerowie zawodowi			Razem
		Korpus Morski	Korpus Techniczny	Korpus Rzeczno-Brzegowy	
1	Rosja	63	28	38	129
2	Austro-Węgry	18	9	9	36
3	Niemcy	4	3	6	13
Ogółem		85	40	53	178

Spośród co najmniej 27 Polaków, którzy dosłużyli się stopni admirałskich we flotach państw zaborczych, tylko siedmiu służyło w PMW.

Postacią wybijającą się był niewątpliwie energiczny szef DSM i KMW wiceadmirał Porębski (awansował 1.04.1921 r.). Miał lotny umysł, dużą praktykę dowódczą, był bardzo pracowity i niezwykle szlachetny. Miał liczne znajomości wśród polityków. Dzięki niemu powstała elitarna Państwowa Szkoła Morska w Tczewie.

Jego przyjaciel kontradmirał J. Kłoczkowski znał pięć języków obcych, więc tylko na krótko został zastępcą szefa DSM, aby uczestniczyć w obradach konferencji pokojowej w Paryżu jako przedstawiciel morski rządu polskiego. Następnie służył w dyplomacji w Paryżu i Londynie. Po powrocie do kraju w 1922 roku przeszedł do MSWojsk. W placówkach za granicą znaleźli się także wiceadmirał K. Biergiel (najstarszy służbą), kontradmirał J. Zwierkowski i kontr-

<sup>35</sup> A. Jankowski, *Oficerowie korpusu morskiego w Polskiej Marynarce Wojennej w latach 1921 – 1947*, „Biuletyn Historyczny” Muzeum Marynarki Wojennej, 1995, nr 14, Gdynia 1995, s. 97 – 98.

<sup>36</sup> *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, wyd. cyt., s. XXXV.

admirał inż. Z. Brynek. Z kolei wielkie uznanie jako szef Przedstawicielstwa Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku zyskał kontradmirał inż. Michał Borowski. Ze względu na podeszły wiek i brak tak wysokiego etatu wiceadmirał Napoleon Louis-Wawel przeszedł do Międzynarodowej Komisji Odry. Siódmy admirał – kontradmirał inż. Michał Bobrowski – zajmował stanowisko szefa Sekcji Technicznej DSM.

Spośród prezentowanych admirałów dwóch rozpoczynało swą karierę wojskową w austro-węgierskiej marynarce (Louis-Wawel i Zwierkowski), a pięciu wywodziło się z rosyjskiej floty. Trzech pełniło służbę do 1921 roku, pozostali do 1925 roku. Gdy szefem KMW został komandor J. Świrski, przeniesiono ich w stan spoczynku, nie doceniając niewątpliwych zasług w rozwoju PMW<sup>37</sup>.

Konstytucja RP gwarantowała wszystkim obywatelom państwa polskiego równouprawnienie wyznaniowe. W wojsku powołano służby duszpasterskie wyznania katolickiego i innych. Zadania biskupa polowego wykonywali dziekani w okręgach korpusów. W 70 parafiach wojskowych pracowało około 130 kapelanów. W grudniu 1919 roku marynarskim kapelanem został ksiądz kapitan mar. Władysław Miegoń.

Życie religijne kadry charakteryzowały dwa nurty: służbowy i prywatny. Pierwszy to przede wszystkim obowiązkowy udział w najważniejszych świątach kościelnych. Programy niemal wszystkich świąt państwowych i wojskowych zawierały nabożeństwa kościelne. W wypadku zorganizowanego udziału wojska we mszy na zewnątrz świątyni (głównie garnizonowej) pozostawali dowódcy wraz ze swymi pododdziałami (gdy nie mieścili się wewnątrz kościoła), a pozostała kadra zajmowała miejsce w prezbiterium po prawej stronie ołtarza. Jeśli w nabożeństwie brali udział przedstawiciele władz państwowych, wówczas ustawiali się po lewej stronie ołtarza.

Do obowiązków kadry należało cotygodniowe prowadzenie żołnierzy służby zasadniczej na nabożeństwa. Nazwiska odpowiedzialnych oficerów podawano w rozkazach dziennych obwodów garnizonów lub oddziałów.

Prywatnie nie cała kadra była tak pobożna. Życie religijne toczyło się trochę „na rozkaz”. W wojsku odgrywało dużą rolę ze względu na podtrzymywanie polskości w czasie zaborów, umacnianie patriotyzmu i morale oraz wzbogacanie życia służbowego i duchowego stanu osobowego<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> Problematykę tę szeroko opisuje Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919 – 1950*, Warszawa 1993.

<sup>38</sup> F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów...*, wyd. cyt., s. 20.



\* \* \* \* \*

Personel Polskiej Marynarki Wojennej w okresie transformacji lat 1918 – 1922 tworzone w bardzo trudnych warunkach. Odbudowa instytucji państwowych, walka o kształt granic, wojna polsko-rosyjska oraz brak zainteresowania sprawami morza wskutek całkowitego zaniku świadomości morskiej sprawiły, że powstająca marynarka wojenna w połączeniu z handlową borykała się z wieloma kłopotami organizacyjnymi. Budowana od podstaw miała stosunkowo liczne zaplecze kadrowe. Wielu Polaków wywodzących się z flot byłych państw zaborczych ochotniczo wstępowało do niej. Niestety, w szczupłych strukturach Sekcji Marynarki, DSM, a potem KMW brakowało etatów dla admirałów i oficerów starszych. Musieli oni szukać zatrudnienia poza flotą. Przyjęci oficerowie, podoficerowie i marynarze stanowili cenny nabytek ze względu na bogate doświadczenie bojowe i wiedzę specjalistyczną. W obronie niepodległości wykazali się męstwem na polu walki, ponosząc znaczne straty. To właśnie dzięki ich patriotyzmowi i wielkiemu zaangażowaniu możliwe było powstanie w tak skrajnie ciężkich warunkach morskiego rodzaju sił zbrojnych.

Ważnym problemem okazała się unifikacja nie tylko stopni wojskowych, mundurów czy przepisów, ale również fachowego nazewnictwa morskiego dla personelu, który na co dzień miał trudności w porozumieniu się w języku ojczystym. Wystąpiła powszechna konieczność nauki posługiwania się językiem polskim. Po 1925 roku duża część starszej kadry oficerskiej musiała odejść ze służby w ramach polityki „sanacji”.

Po zakończonej wojnie i przejściu w stan pokoju w 1922 roku zakończył się pierwszy etap rozwoju i transformacji PMW. Najpilniejszym zadaniem było przystąpienie do odbudowy szkolnictwa specjalistycznego zarówno dla floty morskiej, jak i flotyll rzecznych.

Należy wyraźnie podkreślić, że rozwój marynarki wojennej nastąpił dzięki poświęceniu całego personelu, a zwłaszcza jej szefów: komandora B. Nowotnego i wiceadmirała K. Porębskiego. Głównie temu ostatniemu zawdzięczamy znaczną rozbudowę organizacyjną PMW. Jego koncepcji stworzenia ministerstwa zajmującego się szeroko rozumianymi sprawami morza nie udało się jednak zrealizować. Zwyciężyła opcja pozostawienia marynarki wojennej w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

## **ABSTRACT**

The transformation of the Polish Navy personnel between 1918 and 1922 took place in very difficult conditions. Rebuilding the state, battle for the delineation of borderlines, Polish-Russian war and lack of interest in maritime issues resulted in very many problems the emerging navy connected with merchant fleet had to face. There were a relatively large number of skilled personnel. Many Poles with experience from fleets of former occupants volunteered to serve in the Polish navy. Those admitted were a great asset due to their combat experience and specialized knowledge. It was due to their patriotism and great dedication that the navy was able to come into being.

Recenzent dr hab. Bogdan Zalewski